

# GDRP czyli RODO – o co w tym naprawdę chodzi?!

30 maja 2018

Nie cichną słowa oburzenia po unijnej dyrektywie ws. ochrony danych osobowych, czyli GDRP, a po polsku RODO. Oburzenia nie kryją firmy i korporacje, media, właściciele stron internetowych. Ale to nie wszystko, bo RODO dotyczy nie tylko drobnych, lokalnych biznesmenów mających swoją małą stronę internetową. Ale także zwykłych internautów, szczególnie tych, którzy są autorami.

RODO to także szereg innych problemów. Narzeka szczególnie służba zdrowia. Zewsząd dochodzą mnie słuchy o dantejskich scenach w przychodniach czy na szpitalnych korytarzach. Znajomi mówili mi: „No, Jaro, spróbuj w epoce RODO zapisać się do przychodni”. Nie wierzyłem w te słowa, dopóki sam nie zasięgnąłem informacji. Pogłoski o tym, że lekarz na szpitalnym korytarzu nie może wołać do pacjenta po imieniu i nazwisku, to ledwie wierzchołek góry lodowej. Medycy, urzędnicy i inne grupy społeczne pracujące na co dzień z ludźmi mają spore problemy przez RODO.

Pojawiły się liczne szantaże związane z RODO. Szantażyści wysyłają do firm i firemek maile, że zgłoszą do UODO (następca GIODO – Generalnego Inspektoratu Ochrony Danych Osobowych) to, że firmy nie mają wystarczającej dokumentacji. Proponują firmom okup w wielkości wielu tysięcy złotych i zakup tej dokumentacji.

## **RODO A TWOJE LUZACKIE FILMIKI NA „YOU TUBE”. JEST SIĘ CZEGO BAĆ?!**

RODO to utrudnienie dla każdego, kto ma telefon z aparatem. Przykładowo: jesteś na lokalnym jarmarku. Nagrywasz występ artystów, kierujesz potem kamerę telefonu w stronę swojej rodziny i widzów. Oprócz członków zespołu muzycznego i innych

artystów (np tzw połykaczy ognia), nakręciłeś około 200 osób. I jeśli nie wynajmiesz sztabu prawników i nie podpiszesz z każdą z tych 200 osób kilometrowych umów, to za umieszczenie takiego filmiku na „You Tube” lub na „Facebooku” grozi ci kara. Jej maksymalny wymiar to 20 milionów euro. Niby nikt się nie przyczepi, prawda?

Ale załóżmy, że na tym filmiku jest twój sąsiad, Janusz Cebulak, ze swoją żoną, Grażynką Cebulak i synkiem, Brajankiem Cebulakiem. Sąsiad Cię nienawidzi i wypatrzył swój wizerunek na twoim filmiku na „You Tube”. I zamierza cię pozwać... Niby to głupie, niby niemożliwe, ale obserwuj jak dużo teraz może być takich sytuacji. Co więcej, RODO zezwala na rozpoznawanie tych, którzy nie chcą być na randomowych filmikach kręconych telefonami na podstawie poszlak, takich jak czapka, buty lub kawałek ubrania. A co z kręceniem brutalnych zachowań policji lub z kręceniem scen przestępstw, by potem był materiał dowodowy dla sądu? Czy pan policjant lub bandyta nas potem pozwie?

Zakazane będzie prowadzenie transmisji z lokali wyborczych podczas wyborów – samorządowych, europejskich, parlamentarnych, prezydenckich, uzupełniających. Gdyż wg RODO może to ujawnić wizerunek wyborców, co jest zakazane. RODO zakazuje również upubliczniania miejsca pobytu wyborców podczas głosowania. Prawo lokalne (polskie) nakazuje transmitować obraz z każdego lokalu wyborczego. Ale niestety, nie będzie to możliwe. Bowiem prawo lokalne (czyli półkolonii – Polski, peryferii – Hiszpanii, lub protektoratu – Grecji) ma mniejsze znaczenie, niż prawo tego, kto ma realną władzę (czyli Komisji Europejskiej).

## **RODO CZYLI CIOS W WOLNY INTERNET I NIEZALEŻNE MEDIA**

Głównym celem RODO jest jednak uprzykrzenie ludziom porozumiewania się i utrudnienie pozyskiwania i publikowania informacji. Lewicowo-liberalne elity (Komisja Europejska, a w USA sztab Clinton-Obama i frakcje w CIA i NSA) są w szoku po

wyborach w USA, w Polsce, na Węgrzech, w Austrii i we Włoszech. Oni chcą za wszelką cenę zatrzymać inercję i rozpad systemu lewicowo-liberalnego. Robią wszystko, by utrudniać rozszerzanie się niezależnej informacji. Pamiętaj, że lewicę i liberałów sponsorują ogromne konsorcja giełdowe, korporacje i miliarderzy. A tu wchodzi taki Trump, Orban, Morawiecki. No i niemieckie AFD czy włoski Ruch Pięciu Gwiazd. I cały ten projekt zaczyna się sypać.

Lubię czytać wpisy na lewackim portalu „Krytyka Polityczna”. A konkretnie, czytam wpisy, w których oni biadola że ich system się rozpada, a właściwie już upadł. Nie biorą oni pod uwagę kilku faktów. Po pierwsze, odżegnują się od symetryzmu jak tylko mogą. Symetryzm to godzenie dwóch przeciwieństw – lewicy i prawicy, jak i polityczny pragmatyzm. Wyborcy zaczynają być świadomi. Chcą by rząd zajął się realnymi problemami, których narosło bardzo dużo podczas liberalnych pogawędek o genitaliach. Feministki pokrzyczały, pomachały wibratorami, a teraz poważni i silni mężczyźni z prawicy muszą zająć się zrujnowaną gospodarką, zdewastowaną przyrodą i nieprzewidywalnym klimatem. Tak to w wielkim przejawaskrawieniu wygląda.

Ludzie nie tylko chcą realnych zmian, ale zaczynają szukać swojej tożsamości. Nie chcą już być (neo)liberalną masą, pozbawioną tożsamości, narodowości, rasy, płci, mózgu, serca i jaj. Człowiek lewicy to „człowiek przewodu pokarmowego”, czyli inaczej, człowiek bez żadnej tożsamości i bez żadnych wyższych celów. Nastawiony jedynie na konsumpcję i pobudzanie receptorów przyjemności w mózgu. Ludzie się przeciwko temu buntują. Drugim błędem liberałów w analizie rzeczywistości jest to, że nie widzą oni możliwości dalszego trwania ludzkości po upadku ich systemu. Ich trzeci błąd to założenie, że w latach 1990. miał miejsce „koniec historii”, i teraz cały świat zaakceptuje jeansy, disneylandy, coca-colę i wymachiwanie wibratorami na paradach równości.

**RODO JAKO BAT NA NIEZALEŻNE MEDIA?**

Więc lewicowo-liberalny „deep state” uderza w internet i w niezależne media z całą siłą. Pierwszy cios przyszedł w styczniu i lutym 2018 roku. Wtedy „Facebook” odciął strony od czytelników. Oberwało się twórcom, autorom, artystom, mediom, firmom, korporacjom i tak dalej. Od tamtego czasu w aktualnościach pojawiają się niemal wyłącznie wpisy znajomych. Drugi cios to właśnie RODO, który bardzo utrudni przekazywanie jakiegokolwiek informacji w internecie. Przykład? Będzie można usunąć z internetu mema, bo ktoś weźmie jakiś przepis z RODO i powiadomi „Facebooka”, by go usunął.

Facebook będzie też mógł usunąć takie wpisy jak powyżej, bo ktoś rzuci cień podejrzeń, że mem, fotografia lub film łamie jakiś przepis RODO. Korporacji produkującej toksyczne pestycydy i przy okazji sponsorującej lewicowo-liberalne partie (he, he) może się nie spodobać, że wpis o „apokalipsie pszczoł” dotarł do 70 000 ludzi w cztery dni. Więc może ona wykorzystać jakąś bzdurę z RODO i taki wpis zgłosić do administracji „Facebooka” w celu jego usunięcia. System zrobi więc wszystko, by zatrzymać dalsze rozprzestrzenianie się niezależnych informacji.

Byt niezależnych mediów już teraz jest bardzo ciężki. Media oficjalne, a więc rozsiewające propagandę korzystną dla elit, mają swoje źródła finansowania, takie jak abonamenty, prenumeraty i tym podobne. Mają więc pieniądze, by wykupić na Facebooku płatny zasięg i tym samym zwiększyć swoje czytelnictwo. Niezależne media nie tylko nie mają pieniędzy na wykupienie płatnego zasięgu na „Facebooku”. Ale po ograniczeniu czytelnictwa na początku 2018 roku, spadają i tak skromny wpływ z reklam czy darowizn. Los tych mediów jest teraz niepewny i zależy od dobrej woli ich czytelników.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: [Jarek-Kefir.org](http://Jarek-Kefir.org)